

Naukowcy z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa przedstawili wyniki kolejnego etapu swego projektu badawczego – realizowanego wspólnie z Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej – pt. „Monitoring rozwoju obszarów wiejskich”.

Co w ich raporcie jest najbardziej uderzające? Po pierwsze to, że szczególnie w przypadku obszarów wiejskich można mówić wciąż o Polsce A i Polsce B. Polska A – ta lepiej rozwinięta, bogatsza, z wsią „wielofunkcyjną”, nie zdominowaną przez rolnictwo, to na ogół okolice większych miast oraz zachodnia część kraju i Małopolska. Polska B, o najniższym „poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego”, to głównie Podlasie, Lubelszczyzna, gminy na północnych obrzeżach Warmińsko-Mazurskiego i Łódzkiego, wschodnich – Wielkopolski, a także peryferie Mazowsza i Świętokrzyskiego.

Wciąż widać bardzo wyraźnie granice rozbiorowe Polski. Dawny zabór rosyjski, nie licząc sąsiedztwa dużych miast, jest dużo gorzej rozwinięty niż dawny zabór pruski i austriacki. I to, niestety, jak pokazują badania z wcześniejszych lat, się nie zmienia, ta różnica utrwaliła się i dopiero w ostatnich latach zaczęła bardzo powoli się zacierać. Z czego to wynika?

Należałoby zacząć od tego, że badaczom z PAN udało się wychwycić 7 typów obszarów wiejskich w Polsce: pierwszy – z dominacją rolnictwa tradycyjnego, drugi – z dominacją rolnictwa wielkoobszarowego, trzeci – z przewagą funkcji rolniczej, czwarty – z „wielodochodowym”, rozdrobnionym rolnictwem, piąty stanowią obszary wielofunkcyjne, z rozwiniętą gospodarką pozarolniczą, szósty to tereny zurbanizowane, a siódmy – silnie zurbanizowane.

Najgorzej pod względem poziomu społeczno-gospodarczego jest tam, gdzie wciąż dominuje rolnictwo (to głównie Podlasie, Lubelszczyzna, peryferie Mazowsza, Łódzkiego i Świętokrzyskiego – czyli dawny zabór rosyjski), a najlepiej w sąsiedztwie większych miast. Jednocześnie zmiany na polskiej wsi najwolniej zachodzą w rolnictwie i w poziomie „dezagraryzacji” (co wzmacnia podział na wieś „A” i wieś „B”), a najszybciej w sferze edukacji, aktywności społecznej, poziomie zamożności, a przede wszystkim w demografii.

„Najbardziej niekorzystna sytuacja panuje w gminach peryferyjnych, położonych na styku granic województw we wschodniej i centralnej Polsce, gdzie liczba osób w wieku poprodukcyjnym stanowi 1/3 całej populacji. W niektórych gminach na Podlasiu odsetek ten przekroczył już 40 proc. „Najmłodsze” wsie w Polsce są w Małopolsce i na Kaszubach; tu z kolei na 1 dziadka przypada nawet dwoje wnucząt” – zwracają uwagę autorzy opracowania. Podkreślają jednak, że tempo starzenia się ludności wiejskiej jest obecnie większe na

zachodzie niż na wschodzie kraju.

Na to, jak zmieniała się polska wieś w ostatnich latach, największy wpływ mają - według badaczy z Polskiej Akademii Nauk - migracje wewnętrzne, zwłaszcza ucieczka mieszkańców z najmniej rozwiniętych gmin, czego głównym motorem jest poszukiwanie pracy. Jak wskazuje Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, wyjeżdżają stamtąd głównie „ludzie młodzi, dobrze wykształceni, zaradni i przedsiębiorczy”, a zostają osoby starsze. „Dotyczy to przede wszystkim obszarów położonych z dala od większych miast, gdzie regionalnie występują trudności w rozwoju funkcji pozarolniczych czy słabe zainteresowanie wprowadzaniem innowacji” – twierdzą naukowcy.

Przekonując, że rolnictwo nie zdoła ożywić tych obszarów i potrzebna jest tam „wieś wielofunkcyjna”.

„Wzrost liczby pozarolniczych miejsc pracy już w ramach MROW 2014 uznany został za jeden z najważniejszych czynników rozwoju obszarów wiejskich. Jak wynika z tegorocznego badania proces ten stale postępuje, jednak nie na tyle intensywnie, aby wpływać na ograniczenie migracji mieszkańców polskiej wsi. Konsekwencją są pogłębiające się różnice pomiędzy poziomem rozwoju między Polską wschodnią a zachodnią. Gminy o wysokim (przekraczającym 2/3) udziale podmiotów pozarolniczych w strukturze gospodarczej wsi to gminy podmiejskie albo te położone w zachodniej części kraju. Stanowią one obecnie zaledwie 15 proc. wszystkich gmin w Polsce” – zaznaczają badacze.

– Na szczególną uwagę zasługuje Wielkopolska – mówi prof. Andrzej Rosner, współautor raportu. - Tu w ramach badania MROW wyróżniono typ gmin wielofunkcyjnych, czyli takich, gdzie obok wysoko rozwiniętego rolnictwa, rozwija się infrastruktura społeczna i techniczna, usługi publiczne, a także rośnie możliwość znalezienia pracy poza rolnictwem, zgodnej z aspiracjami zawodowymi. W gminach tych rozwój funkcji pozarolniczych sprzyja ewolucji struktur rolniczych. Na drugim biegunie lokują się gminy dawnej Galicji, gdzie w rozdrobnionych gospodarstwach rolnych produkcja rolnicza zamiera wraz ze wzrostem znaczenia zatrudnienia pozarolniczego.

Jak podkreślają autorzy raportu, o ile na zachodzie kraju obserwuje się wzrost liczby gmin o wielofunkcyjnej strukturze gospodarczej, to na wschodzie zamiast tego przybywa wielodochodowych gospodarstw domowych rolników.

– Nie jest jasne, w jakim stopniu wiąże się to z ze wzrostem znaczenia źródeł niezarobkowych takich jak emerytury, renty czy zasiłki społeczne, a w jakim np. z migracjami - mówi prof. Monika Stanny. - W niektórych bowiem gminach Polski wschodniej ponad 40 proc. miejsc pracy pozarolniczej związanych jest z usługami publicznymi, jak urząd gminy, szkoła, policja, ośrodek pomocy społecznej, ośrodek zdrowia, co wskazuje na ubóstwo lokalnej gospodarki pozarolniczej.

Co rekomendują autorzy tych badań? Po pierwsze ich zdaniem rządowa i regionalna polityka rozwoju powinna być adresowana szczególnie do wsi „depopulacyjnych” (wyludniających się i starzejących), popegeerowskich (problemy społeczne i gospodarcze) oraz podmiejskich

(„problemy przestrzenne, z zarządzaniem usługami publicznymi”).

Po drugie uważają, że „polityka pobudzania ekonomicznego obszarów wiejskich powinna zdecydowanie zmniejszyć nacisk na wsparcie sektorowe” (np. dla rolnictwa) na rzecz wsparcia gmin wyludniających się. Dalej piszą jednak: „Równoległe należy zmienić ukierunkowanie ze zmniejszania różnic między regionami, poprzez udzielanie im dotacji w celu zrekompensowania im niższych dochodów, na zwiększanie konkurencyjności i pobudzanie współpracy między regionami, w celu odblokowania potencjału wzrostu w oparciu o ich wyjątkowe aktywa i lokalne uwarunkowania”.

*źródło: Serwis Samorządowy PAP*